



GOŚĆ PRAWNYCH STRON

Czy podejmując się w tych pędzących za pieniądzem czasach napisania komentarza do Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej, nie narazi się pan na etykietkę Don Kichota?

JERZY NAUMANN: Komentarz do Zbioru Zasad jest próbą przeniesienia czegoś ważnego nad przepaścią pokoleniową. Może mi się nie udać, ale etyczno-zawodowy dorobek poprzednich pokoleń adwokatów jest niebywały i nie można pozwolić, by przepadł. Do napisania tej pracy skłoniła mnie chęć przekazania czegoś ważnego i uniwersalnego tym, którzy nas zastąpią. Praktykującym teraz adwokatom oraz aplikantom potrzebna jest odpowiedź na nurtujące ich pytania. Na rynku nie było aktualnych opracowań na temat moralnych aspektów wykonywania zawodu adwokata. A co do etykietki Don Kichota... mam ją od dawna i strasznie ją lubię.

Wiele osób uważa jednak, że adwokat to ktoś, kto działa bez żadnej etyki, a gdy trzeba, także wbrew niej.

Powszechny jest pogląd, że skoro adwokat za pieniądze podejmuje się reprezentowania każdego klienta, to pozbawiony jest wrażliwości, a sam zawód jest z gruntu nieetyczny. Dlaczego często słyszę pytanie: „jak pan może bronić mordercę?”. Wielu ludziom nie mieści się w głowie, że ohyda zbrodni nie pozbawia sprawcy prawa do rzetelnego procesu, w tym do rzetelnej obrony. Dlatego właśnie powstały sądy, w których wymierzana jest sprawiedliwość. Jest zgoda na sąd, a więc i na to, by każdy człowiek, także złoźczyca, dostał obrońcę, który ma dopilnować, aby proces przebiegał uczciwie, bezstronnie i z poszanowaniem zasad proceduralnych. Mówiąc w uproszczeniu, adwokat, broniąc człowieka, najpierw służy prawu oraz sprawiedliwości.

To jasne, że także Breivik czy zabójca z Denver ma być broniący, ale może się pojawić zarzut, że adwokat ich wybiela. Czy musi np. ostentacyjnie podawać rękę oskarżonemu?

Adwokat nie pomaga złu ani go nie wybiela. Ma przekazać sędziemu to, czego nie powiedzą o podsądnym prokurator ani opinia publiczna, ani nikt. Mówienie prawdy, choćby w imieniu złoźczyńcy, służy idei sprawiedliwości. O źródłach złego czynu sąd dowiadyuje się właśnie od adwokata. Jeżeli chodzi o formy, to ostentacyjne podawanie ręki indywiduum typu Anders Breivik z pewnością jest niestosowne.

Czy adwokat dokonuje oceny moralnej postępków klienta?

On stoi po tej samej stronie moralności co reszta społeczeństwa. Tyle że w relacjach z klientem zawiesza własną ocenę etyczną. Dlaczego? Bo wypominanie przewin absolutnie obronie nie służy, a adwokat zamieniałby się w oskarżyciela, ba!, sędziego, więc sprzeniewierzyłby się swojej powinności. Istotą relacji adwokata z klientem jest wzajemne zaufanie. A gdy go brak, obojętne po której stronie, robota adwokacka traci sens. Nie należy jednak utożsamiać zaufania z sympatią czy pobłażaniem dla wyrządzonego przez klienta zła.

A czemu służy zakaz niedozwolonego pozyskiwania klientów?

Jedną z takich praktyk jest podbieranie spraw oraz ocenianie poprawności prowadzenia sprawy



DAREK GOLIK

Prawnik to więcej niż wykute kodeksy

JERZY NAUMANN

Etyka zawodowa jest potrzebna nie tylko adwokatom. To warunek utrzymania właściwej kondycji tego zawodu, ale także bezstronnego przebiegu procesów – podkreśla adwokat w rozmowie z Markiem Domagalskim

za plecami kolegi. To choroba, która toczy cały rynek usług prawnych. Niszczą nie tylko zawodów, ale przede wszystkim życiowe sprawy klientów. Ci zresztą nie wiedzą, do kogo się zwrócić. Orientując się wyłącznie na cenę, podejmują nadmierne ryzyko, ale o tym przekonują się ponieważ. Pacjent, który zataja, że leczy się naraz u dwóch lekarzy, a jeszcze u znachora, może się spodziewać fatalnych skutków terapii; identycznie rzecz wygląda, gdy chodzi o prowadzenie spraw prawnych.

Nie przekonuje mnie pan. Gdybym miał poważną sprawę czy chorobę, ale i pieniądze, poszedłbym do dwóch czy trzech prawników (lekarzy). Poprzez stanienie na jednym to zbyt duże ryzyko.

Mówię o działaniu po kryjomu. To nic złego, gdy poważny przypadek ocenia konsylium. Podobnie, gdy trudnej sprawie toruje drogę kilku adwokatów. Najczęściej przy-

niesie to lepsze rezultaty. Ale muszą działać wspólnie. Gdy koncepcje są dwie, wóz musi się wyrzucić.

Sporo miejsca w komentarzu poświęca pan konkurencji w zawodzie.

Gwarancją prawidłowego funkcjonowania rynku usług prawnych jest przestrzeganie zasad uczciwej konkurencji. Bez niej wszystko ulega destrukcji. Właśnie dlatego prawnicy są grupą najbardziej negatywnie ocenianą przez społeczeństwo amerykańskie. Rynek polski przejmuje bezwiednie złe wzorce, do czego od 2005 r. przykładają rękę rząd i parlament, patrząc wyłącznie na ilość, a eliminując kryterium przydatności zawodowej. Czy ktoś rozliczy winnych rozregulowania rynku i obniżenia poziomu sądownictwa?

Czy otwarcie zawodów prawniczych może się obyć bez obniżenia poziomu adeptów, w tym etycznego?

Nie, nie może. Zawody wymagające specjalnych kwalifikacji muszą mieć odpowiednią drogę ich zdobywania i weryfikowania. Przydatność zawodowa to coś o wiele więcej niż wykute na blachę kodeksy. Notariat to nie wolontariat, a sądownictwo to nie supermarket. Nikt rozsądny nie będzie wolał tysięcy kiepskich specjalistów, skoro może mieć takie same tysiące dobrych. Świat polityczny, który o tych sprawach decyduje, lekceważy jednak standardy i wysoki poziom kompetencji. A świat prawniczy mówi jednym głosem: wymiar sprawiedliwości oraz notariat to obszar rozwiązywania ważnych społecznie problemów. Dbanie zatem o odpowiedni poziom prawa i specjalistów jest powinnością państwa wobec wszystkich obywateli. Wyniesiony do funkcji sędziego, notariusza czy adwokata nieodpowiedni prawnik wyrządza tyle zła, że państwo nie może tego lekceważyć.

Dlaczego adwokatura tak się dystansuje od jej urynkowienia?

Usługi adwokackie nie mają zrozumiałych i odróżnialnych kryteriów oceny pracy dobrej, przeciętnej i złej. Spośród tych specyficznych usług jest etyka zawodowa. A ona nie podlega urynkowieniu. Gdy się tego nie wie, wraz z liberalizmem rynkowym wprowadza się liberalizm etyczny, a wszyscy wiemy, czym to się kończy. Przeciętnemu obywatelowi wydaje się, że adwokat zawsze wie, gdzie tkwi właściwy „paragraf” albo „precedens”. To patrzyenie na adwokaturę jak na aptekę, w której wszystko ma swoje miejsce i wszystko da się zmierzyć i zważyć. Gdyby tak się rzeczy miały, rzeczywistość nie byłoby większej różnicy między prawnikami i wówczas lepiej nająć tańszego.

Ale reklamowania się zakazuje.

Jeśli zawierzymy reklamie proszku do prania, który się nie sprawdzi, poniesiemy co najwyżej koszt zakupu nowej bluzki, ale jeśli zawierzy pan reklamie „najlepszej w mieście kancelarii adwokackiej od spraw karnych” i pójdzie pan siedzieć, to do kogo ma pan mieć pretensję? Do siebie za naiwność czy też do hochsztaplera, który pana zapewnił o swojej „skuteczności”? Jeśli adwokaci zaczęną się reklamować, to i tak największe plansze wykupią nie mistrzowie w zawodzie, lecz zupełnie kto inny.

Jak wybrać tego najlepszego? Jak badać skuteczność adwokata?

Porównywanie liczby tzw. wygranych spraw jest zawodne. Odwołam się do świata lekarskiego. Jest dwóch lekarzy, którzy leczą dziesięć beznadziejnych przypadków. Pierwszemu wszyscy pacjenci umierają, drugiemu umiera dziewięciu. Ponieważ wszystkie przypadki były beznadziejne, uratowanie jednego życia było mistrzostwem w zawodzie. Tak więc 10-proc. skuteczność może oznaczać najwyższe kwalifikacje i kunszt zawodowy. Na tym polega zawodność prymitywnych kryteriów reklamy, która ma uwieść klienta.

Czy Internet nie przewraca tych klasycznych zasad?

Zagrożenia wynikające z nadużywania pozycji adwokata – potencjalny klient, dostrzeżone zostały na długo przed Internetem. Zmieniła się tylko liczba hochsztaplerów wszelkiej maści, w tym „skutecznych” adwokatów. Etyczne zasady zawodu adwokata podejmują to zagadnienie, ale ich egzekwowanie to zajęcie skrajnie trudne. Wiele zależy bowiem od sposobu, w jaki adwokat wpływa na wyszukiwarkę. Jedne są dozwolone, inne zdecydowanie nie. Musimy rozróżnić kwestie pozycjonowania stron od technik określanych jako optymalizacja witryn internetowych. Wszelkie próby wpuszczania do Internetu spamu, np. reklamarski dobór tzw. tagów, tworzenie farm linków itp. naruszają nie tylko zasady wykonywania zawodu adwokata, ale także uczciwej konkurencji.

Podsumowując: etyka zawodowa jest potrzebna adwokatom.

Nie tylko jest warunkiem utrzymania się zawodu adwokata w jego właściwej formie. Bez niej nie do pomyślenia jest prawidłowe wymierzanie sprawiedliwości. ■